

# Stanisław Pamuła

---

## 3 lata dziennika "Życie"

---

Prace Naukowe. Pedagogika 8-9-10, 959-966

---

1999-2000-2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Stanisław Pamuła (Częstochowa – Kraków)

### 3 lata dziennika „Życie”

Jednym ze znaków zmiany systemu politycznego po okresie PRL-u jest pojawianie się coraz to nowych tytułów prasowych. Część z nich istnieje dalej, część już przestała wychodzić, a są też takie, które pozostają i zyskują coraz większe uznanie. Narastająca liczba nowych tytułów prasowych jest znakiem nie tylko wolności prasy, ale także próbą definiowania systemu politycznego, który staje się przedmiotem dyskusji partii politycznych, sprawujących władzę, w konsekwencji obrazem polskiej demokracji.

Na przestrzeni 10 lat Rzeczypospolitej Polskiej, pojawił się też dziennik o charakterze ogólnopolskim, który zasługuje na szczególną uwagę. Idzie o gazetę „Życie”, która skończyła 3 lata swego istnienia i wydaje się, że precyzuje coraz wyraźniej swe prodemokratyczne poglądy. Warto więc zatrzymać się przy wypowiedziach redakcji z racji swych rocznicowych numerów, w których *expressis verbis* zwraca się uwagę na ideowy angaż pisma i wizję polskiej demokracji. W związku z tym najpierw ukaże się samo powstanie pisma, następnie podejmie się autodeklarację redaktora naczelnego, by w numerze 3 rocznicy wydawania dziennika, dostrzec opinie przywołanych czytelników. Zamykając analizy, zwróci się uwagę na perspektywy rozwoju omawianego dziennika.

#### 1. Powstanie dziennika „Życie”

Formalne pojawienie się „Życia” jako dziennika wiąże się z datą 28–29 września 1996 r. Ukazał się wówczas numer, który rozpoczął jego regularne wydawanie i doczekał się 3 lat edycji. Jednak numer ten był poprzedzony wydaniem zerowym pod datą 15 września 1996 r., które obrazowało i zapowiadało nowe pismo w rzeczywistości polskiej demokracji. Numer ten stał się swoistym paradygmatem dziennika, pośrednio ukazując też jego układ, wielkość i formę wydawania. Posiadał więc typową szatę graficzną, która jest w dalszym ciągu utrzymywana. Nakład jego wynosił 30.000 egzemplarzy i dostępny był jako bezpłatny.

Winieta tytułowa mieści się w górnej prawej części gazety. Zawiera tytuł pisma w formie wielkich liter, przy charakterystycznym stylu litery „Ż”. Powyżej tytułu jest podana cena gazety, data wydania, numer ISSN i indeksu. Poniżej zaś tytułu umieszczona jest nazwa dnia tygodnia oraz nazwiska redaktorów prowadzących konkretne wydanie. Po lewej stronie od tytułu pisma znajduje się zapowiedź ważniejszych wypowiedzi prasowych, zamieszczonych w konkretnym numerze. Często

są one wzmacniane elementem ikonograficznym. Pozostała część strony tytułowej zawiera części ważniejszych artykułów, których całość mieści się wewnątrz wydanego numeru. Nakład pisma wynosi od 118 tys. do 152 tys. egzemplarzy<sup>1</sup>.

W stopce redakcyjnej numeru sygnałowego umieszczone jest nazwisko redaktora naczelnego, którym pozostał Tomasz Wołek. W tym właśnie numerze znajduje się jego fundamentalny artykuł, w którym przedstawia założenia i cele nowego pisma. Wskazuje, że pragnie pozostać pomiędzy dwoma pismami, mianowicie dziennikiem „Gazeta Wyborcza” i tygodnikiem „Gazeta Polska”. Stając pomiędzy nimi, wskazuje nie na częstotliwość ukazywania się pisma, ale na jego profil ideowy pomiędzy pierwszym i drugim. Aczkolwiek oba pisma stykają się zasadniczo, gdyż nie identyfikują się z prasą realnego socjalizmu, to istnieje między nimi także głęboka różnica.

Warto zauważyć, iż „Gazeta Wyborcza” jest pismem powstałym 8 maja 1989 roku, a więc bardzo ściśle powiązany z przemianami społeczno-politycznymi zachodzącymi w Polsce okresu realnego socjalizmu. Od samego początku jej redaktorem pozostaje Adam Michnik. Pod jego nadzorem z gazety centroprawicowej zmienia się w centrolewicową. Niemniej pragnie pozostać jako pismo niezależne, informacyjno-polityczne, poruszające ważne sprawy społeczne.

Drugim zaś pismem, o którym wspomina Wołek, jest „Gazeta Polska”. Pojawiła się ona także na fali transformacji systemowej i towarzyszącym jej przemianom w zakresie ówczesnych wydawnictw. Należy jednak do pism o zdecydowanej linii prawicowej, narodowej i katolickiej. Pierwszy numer „Gazety” ukazał się 1 marca 1993 r. jako miesięcznik, zaś pod tym samym tytułem od 1 września tegoż roku rozpoczął swą obecność jako tygodnik<sup>2</sup>. Piotr Wierzbicki został jej pierwszym redaktorem naczelnym i od samego początku widział to pismo jako mające zdecydowany polski profil prawicowym.

Jeśli przyjąć pozycję dziennika „Życie” jako pisma pomiędzy dwoma wspomnianymi tytułami, to należy zauważyć, że będzie pismem prawicowym, jednak nie inklinującym w kierunku „Gazety Wyborczej”, która przechodzi na pozycję centrolewicową<sup>3</sup>. Nie będzie także stawać na skrajnej pozycji prawicowej, którą reprezentuje od początku „Gazeta Polska”<sup>4</sup>. W ten to sposób redaktor naczelny pojmuje zasadniczy kierunek ideowy pisma. Owszem, pismo starać się będzie o pozostawanie przy gazecie redaktora Michnika, ale też zamierza spełnić potrzeby *dziennika bardziej tradycyjnego, nowoczesnego i atrakcyjnego w formie a odrobinę starswieckiego w treści, mieszczańskiego w najlepszym pojęciu*<sup>5</sup>.

W ten sposób rozumiany dziennik, będzie się starał spełniać dwa cele. Najpierw ma to być gazeta, która faktycznie obrazować będzie współczesne problemy roda-

<sup>1</sup>„Życie”, *Katalog mediów polskich 1997*, Kraków 1997, s. 3.

<sup>2</sup>P. Wierzbicki, *Gazeta, z którą są kłopoty*, „Gazeta Polska” 1995 nr 24, s. 2.

<sup>3</sup>M. Król, *O życiu w trzecią rocznicę*, „Życie”, 1999 nr 227, s. 19.

<sup>4</sup>S. Pamuła, *Metody analizy zawartości prasy i jej zastosowanie w wybranych tygodnikach*, Częstochowa 1996, s. 105.

<sup>5</sup>T. Wołek, „Życie” *to właśnie my*, 1996 nr 0, s. 9.

ków. *Nie zamierzamy spoglądać wstecz, snuć kombatanckich wspomnień. Idziemy do przodu. Puls dnia bije w rytmie, w jakim ukazuje się dziennik. I dlatego codzienne życie w całej jego różnorodności chcemy opisać*<sup>6</sup>. Po wtóre starać się będzie pozostawać pismem niezależnym i pozapartyjnym. Tę myśl eksplikuje redaktor zdaniem wypowiedzianym przed 20 laty przez Jacka Kuronia, współtwórcę Komitetu Obrony Robotników: „*Zamiast palić komitety, zakładajmy własne*”<sup>7</sup>. Stąd akceptacja i eksponowanie prawdy o życiu rodzimym stawać się będzie celem nowego dziennika. Powie redakcja: *będziemy władzy – każdej władzy – patrzeć na ręce, wypełniając w ten sposób powinność niezależnej prasy w demokratycznym państwie*<sup>8</sup>. Nie będzie to pismo, jak często się sądzi, o prawicowym nastawieniu, bo pojęcia prawica i lewica, jak uważa jego redaktor, mają charakter polityczny, a nie dziennikarski. Stąd chociaż wartości narodowe, tradycyjne są bliskie omawianemu pismu, to zaznaczy redaktor naczelny, iż nie będzie się skłaniać redaktorów do ich eksponowania w twórczości dziennikarskiej. Będzie ono chciało pozostawać pismem niezależnym i to nie tylko w słowach, ale i w praktyce dziennikarskiej.

Cele te starać się będzie osiągać najpierw na drodze dostarczania informacji. Redaktor Wołek zdaje sobie sprawę, iż brak elementu informacji w prasie codziennej, może się stać źródłem manipulacji. Stąd powiada, iż *powinna ona być absolutnie „przeźroczysta”... Chcemy, żeby właśnie „Życie” dawało czytelnikowi gwarancję informacyjnej rzetelności*<sup>9</sup>. Jego zdaniem, informacja winna być absolutnie „przeźroczysta”. Nie może się kierować względami osobistymi, ale pozostawać na drodze obiektywnej prawdy.

Ważne zadanie, które pismo będzie się starało spełniać, to funkcja kontrolna. Ta bowiem funkcja jest przymiotem każdej wolnej i ambitnej instytucji prasowej. Idzie zaś szczególnie o początki demokracji w III RP, gdyż w niektórych kręgach politycznych pozostaje tendencja do sprawowania rządów monopolistycznych. *Tej władzy będziemy patrzeć na ręce bez taryfy ulgowej, nawiązując do najlepszych tradycji „dziennikarstwa śledczego”, w aferach dostrzegającego nie tyle materiał do taniej sensacji, ile – zgodnie z głębszym znaczeniem słowa – sprawy bulwersujące opinię, ważne dla społeczeństwa, gospodarki, państwa*<sup>10</sup>. Postrzeganie więc zadań o charakterze informacji szerszych struktur społecznych, jak państwa, jego instytucji życia politycznego, społecznego i gospodarczego, to nader wyraźne cele stawiane gazecie.

Nowy dziennik będzie też starał się formować kulturę. Idzie nie tylko o tę kulturę „wysoką”<sup>11</sup>, jak powie Wołek, ale także tę dnia codziennego. Ta pierwsza miała swe braki w związku z realizowanym systemem socjalizmu, ale niewątpliwie po okresie przemian politycznych nie była wystarczająco finansowana, by mogła się

---

<sup>6</sup>Redakcja, *Po prostu „Życie”*, tamże,

<sup>7</sup>Wołek, „*Życie*” to...

<sup>8</sup>Redakcja, *Po prostu...*

<sup>9</sup>Wołek, „*Życie*” to...

<sup>10</sup>Tamże.

<sup>11</sup>W. Tatarkiewicz, *Parerga*, Warszawa 1978, s. 79–80.

swobodnie rozwijać<sup>12</sup>. Dla redakcji nowego dziennika będzie więc ważna nie tylko ta wyższa kultura, ale także *kultura życia codziennego, styl życia, nowe formy obyczajowości; to wszystko, co wyłania się z chaosu czasów wielkiej transformacji. Będziemy rejestrować pilnie te cywilizacyjne przemiany*<sup>13</sup>. Ta kulturotwórcza rola pisma, którą eksplikuje redaktor, wydaje się być nader ważna i interesująca nie tylko dla rozwoju pisma, ale dla formacji odbiorcy, w konsekwencji także narodu.

Wreszcie wspomina redaktor naczelny o aspekcie reklamowym w nowym piśmie. Zdaje sobie sprawę, że życie ludzkie nie jest możliwe bez spraw codziennych. Utrzymywali bowiem starożytni *primum vivere, deinde philosophari*, dlatego nie zwalnia się „Życie” od przekazywania pewnych informacji o charakterze promulgacji dóbr materialnych. *Chcemy być przydatni i użyteczni nie tylko w rozstrzygnięciu wielkich spraw, ale także na poziomie konkretnych potrzeb*<sup>14</sup>. Stąd obecność codziennego charakteru ludzkiego życia, również pojawiać się będzie na łamach tego pisma.

## 2. Służba wartościom narodowym

Skład osobowy nowego pisma wiąże się bardzo ściśle z przejściem nie tylko redaktora naczelnego Wołka, ale także znacznej liczby dziennikarzy, z dotychczasowego „Życia Warszawy”<sup>15</sup>. Co więcej, przeszli też do nowego dziennika pracownicy programu telewizyjnego „Puls Dnia”. Zasadniczy motyw, który teraz będzie miał być realizowany, to tworzenie gazety niezależnej. Powie redaktor Wołek: *Naszym wyróżnikiem numer jeden jest niezależność. Nie ta deklarowana, lecz potwierdzona czynem i konkretną postawą. Taką właśnie postawę przyjęli moi koledzy, zarówno ci z „Życia Warszawy” jak i ci z telewizji*<sup>16</sup>. Niezależny, zdaniem redaktora, nie znaczy nijaki czy bezbarwny, bo w konsekwencji pismo byłoby bliżej nieokreślone. Cecha niezależności jawi się ponad wszelką wątpliwość, gdyż ma to być pismo nie należące do *żadnej partii, żadnej organizacji, żadnego lobby a nawet żadnego środowiska*<sup>17</sup>.

Ta podstawowa cecha „Życia” nie każe zapomnieć o tradycji ojczystej, narodowej, rdzennie polskiej. Ten nurt – według tego dziennika – znalazł szczególne miejsce w czasie strajków, które doprowadziły do powstania nie tylko związku zawodowego *Solidarność*, ale także pewnej świadomości społecznej, która charakteryzowała się ideami rodzimymi. *Zarazem przecież wszyscy poczuwamy się do głębokich związków i duchowych powinowactw z tradycją Polski posierpniowej, Polski demokratycznej i niepodległej, Polski niekomunistycznej*<sup>18</sup>, napisze redaktor naczel-

<sup>12</sup>Pamuła, *Polnische Kultur nach 1989*, *Analecta Cracoviensia* 1996, t. 28, s. 113–125.

<sup>13</sup>Wołek, „Życie” *to...*

<sup>14</sup>Tamże.

<sup>15</sup>Nowy dziennik, „Polityka” 1996 nr 40, s. 12.

<sup>16</sup>Wołek, „Życie” *całkiem nowe*, „Życie” 1996 nr 1, s. 8.

<sup>17</sup>Tamże.

<sup>18</sup>Tamże.

ny. Jednak koncentracja pisma na sprawach współczesnych wcale nie zwalnia redakcję od kultywowania tych wartości i tej tradycji, która dzięki walorom religijnym, chrześcijańskim formowała ład etyczny tak w Polsce, jak i w Europie. Stąd zamieszczając na swych łamach wypowiedź premiera rządu Jerzego Buzka, przytoczy jego słowa o niepewności rodaków, którzy formalnie mają wkroczyć do Unii Europejskiej<sup>19</sup>. Doda jednak premier, iż tę ideę wspólnej Europy widział i podnosił rodak ojczystej ziemi Jan Paweł II, w czasie swego przemówienia w Gnieźnie. Wspominając św. Wojciecha, papież dodał: *jest on natchnieniem dla tych, którzy dziś pracują nad zbudowaniem nowej Europy, z uwzględnieniem jej korzeni kulturowych i religijnych*<sup>20</sup>. Tej tradycji historycznej „Życie” pragnie pozostać wierne.

Zdaniem redaktora naczelnego, gazeta dotychczasowa, w której pracował on i inni dziennikarze, zaczęła tracić wiarygodność i niezależność. Natomiast zaczęły się pojawiać *materialne pokusy, oferty parumilionowych podwyżek i odejść, rzucając na szalę swój los i ryzyko związane z poczuciem wolności i przedkładając ponad małą stabilizację*<sup>21</sup>. Nic więc dziwnego, że część redaktorów będzie szukać w nowej wizji pisma swoistej rehabilitacji za nadszarpnięty honor, dziennikarski charakter czy polską osobowość. *Udowodnili – powie Wołek – że takie pojęcia jak godność osobista i zawodowa, posłannictwo niezależnego dziennikarstwa – traktują z dosłowną, absolutną powagą. Że w ślad za słowami poszły czyny*<sup>22</sup>. Eksponując te wartości, pragnęły pozostać wiernymi ideałom, które w Polsce z punktu widzenia historycznego były realizowane.

Niezależność pisma stała się nie tylko domeną Wołka, ale także tych, którzy do redakcji dziennika przychodzili. Jak powie redaktor, jednych bowiem wyrzucono, innych nie chciano, a jeszcze inni sami nie byli w stanie akceptować realiów w „Życiu Warszawy”. Jego zdaniem, gazeta w wolnej Polsce winna szanować posłannictwo niezależnego dziennikarza, jego honor i godność osobistą. Dotyka się bowiem w tym momencie sumienia dziennikarskiego, które nie było w stanie akceptować realiów niezgodnych z najgłębszym przekonaniem. Redaktor Wołek, argumentując te decyzje i swe działania, przywoła sytuację w Polsce w 1976 r., gdy świadomość buntu w stosunku do rzeczywistości realnego socjalizmu, rodziła coraz bardziej opór i poszukiwanie dobra narodu<sup>23</sup>. Nie idzie więc tylko o przywoływanie historycznego dzieła, ale o działania bliższe przekonaniu wielu współczesnych rodaków. Tak bowiem w okresie PRL-u, zdaniem redaktora, rolę tę spełniała opozycja.

Idea podnoszenia wartości narodowych pociąga za sobą także pewien styl bliski pismu konserwatywnemu, jednak w znaczeniu nie negatywnym, ale anglosaskim. *W realiach polskich znaczy to tyle, co gazeta poważna, a może odrobinę staroświecka, solidna, nieco mieszczańska w treści, co zresztą wcale nie musi kolidować*

<sup>19</sup>J. Buzek, *Życie w Unii Europejskiej*, „Życie”. Dodatek do dziennika „Życie”, 1999 nr 230, s. 3.

<sup>20</sup>*Przemówienie do prezydentów siedmiu państw Europy Środkowej*, [w:] Jan Paweł II, *Pielgrzymki do Ojczyzny*, Kraków 1999, s. 916.

<sup>21</sup>Wołek, „Życie” to...

<sup>22</sup>Tamże.

<sup>23</sup>Tenże, „Życie” całkiem...

z nowoczesnością dziennikarskiego warsztatu i atrakcyjnością formy<sup>24</sup>. Stąd pozostając w obszarze współczesnych spraw, nie będzie to pismo odchodzić od tradycji, która formowała i dookreślała polską tożsamość. Sprawa ta o tyle ciekawa, że łącząc się chętnie z Unią Europejską, przyjmując jej cele, pragnie „Życie” pozostawać wierne wartościom rodzimym, które historycznie Polskę identyfikowały. Stąd nie będzie się zajmować powierzchowną sensacją, lecz sprawami, które faktycznie i głęboko dotyczą Polski.

### 3. Ocena „Życia” w wypowiedziach badanych

Na trzecią rocznicę pojawienia się gazety został zaprezentowany wywiad z bardziej charakterystycznymi sylwetkami polskiego życia politycznego, naukowego czy religijnego. 18 zamieszczonych wypowiedzi przybliży ich stosunek do gazety. Aczkolwiek nie jest to materiał statystycznie wystarczający do analiz kwantytatywnych, to jednak dostarcza pewien snop światła w zakresie recepcji omawianego dziennika.

Z punktu widzenia statystycznego zauważono, iż w połowie podanych wypowiedzi dostrzega się akceptację „Życia”, jednak z poważnymi zastrzeżeniami. Nieco mniej respondentów, bo tylko o jedną wypowiedź, przyjmuje je bez zdecydowanych uwag. Nie spotkano żadnej wypowiedzi, która radykalnie byłaby przeciw tej gazecie. Zbliży się jednak do tej kategorii przedstawiciel SLD, mianowicie Jerzy Szmajdziński, który powiedział: „*Życie*” czytam z obowiązku, żeby wiedzieć, co myślą nasi polityczni konkurenci<sup>25</sup>. Można już na tym etapie domniemywać, iż gazeta ta odbierana jest przez przedstawiciela SLD jako opozycyjna, dlatego dla indagowanego pozostaje lekturą codzienną, która wprowadza w świat polityczny prawicy.

Wśród pozostałych wypowiedzi wydaje się, że opinia Marcina Króla pozwala je swoiście uporządkować. Wypowiadając się na temat „Życia”, dostrzegał je jako pismo centroprawicowe, będące opozycją dla centrolewicowej „Gazety Wyborczej”. Niemniej jednak perspektywa minionego okresu 3 lat sprawiła, że stało się zdecydowanie prawicowym. Wiąże się to z upolitycznieniem gazety, przez co staje się stroną, zamiast być przeciwwagą. *Moim zdaniem gazeta nie może być tak upolityczniona*<sup>26</sup>, powiedział Król. Zdaniem tego respondenta, w każdym kraju formującym demokrację dostrzega się gazety centroprawicowe, gdyż są one świadectwem realizacji pragnień elektorów tego systemu. W warunkach polskich taką gazetą zaczęło być „Życie”. Niemniej zauważa wspomniany autor, iż na przestrzeni minionego okresu zmieniło ono swój profil, stając się szybko i zdecydowanie pismem prawicowym.

Ten prawicowy profil gazety jest postrzegany przez innych respondentów, by wspomnieć chociażby Andrzeja Rycharda czy Lecha Falandysza. Pierwszy z nich powie, dziennik ten *wypełnia bardzo ważny segment rynku prasowego jako gazeta*

<sup>24</sup>Tamże.

<sup>25</sup>J. Szmajdziński, *O „Życiu” w trzecią rocznicę*, „Życie” 1999 nr 227, s. 19.

<sup>26</sup>M. Król, tamże.

centroprawicowa. Zdarzają się w niej opinie nieco bardziej skrajne, ale nie są one w większości<sup>27</sup>. Niewątpliwie owe nastawienie, o którym wspomina Rychard, pokrywa się z klarownie zaprezentowanym stanowiskiem prawicy, o którym wspominał już Król. Tą linią idzie też senator Zbigniew Romaszewski, wszak z naciskiem podkreślił w „Życiu” przejście od centroprawicy do zdecydowanej prawicy. Powie: *jestem do „Życia” coraz bardziej rozczarowany, choć na początku byłem jego ogromnym entuzjastą. Jednak teraz uważam, że zaczynacie być w coraz większym stopniu gazetą partyjną*<sup>28</sup>. Wydaje się, że prawicowy charakter pisma akcentuje też Jarosław Kaczyński, wszak napisze: *nie ma innego forum, innej gazety, gdzie takie poglądy mogłyby być prezentowane. Jednak niektóre spośród tych tekstów mają źródło w nazbyt partykularnych interesach, a nawet jakichś osobistych układach*<sup>29</sup>. Ten nurt wypowiedzi naprowadza na ewolucję pisma w recepcji indagowanych czytelników

Nieco inaczej ową prawicową orientację postrzega Lech Falandysz. Jego zdaniem, „Gazeta Wyborcza” i „Rzeczpospolita” to jakby centrum polskiej demokracji, podczas gdy „Życie” i „Trybuna” są gazetami prawicy i lewicy. Stąd powie: *Nie mogę powiedzieć, że jestem fanem tej gazety, ale uważam, że jest istotnym elementem opiniotwórczym*<sup>30</sup>. Tak też widzi tę gazetę Zdzisław Najder, który akceptuje jej publicystykę, jak i jej typowego przedstawiciela, mianowicie Ryszarda Legutkę. Ten zaś stoi zdecydowanie po prawej i konserwatywnej stronie, w podejmowanych przez siebie publikacjach<sup>31</sup>.

Jednym z najczęściej podnoszonych zarzutów omawianemu „Życiu”, jak powie bp Tadeusz Pieronek, jest zbyt duży radykalizm<sup>32</sup>. Gazeta ta bowiem w pewnych sferach polskiego życia, jego zdaniem nieistotnych, nie pozwala sobie na milczenie. Wydaje się, że dotyka spraw, które nie stanowią tak wielkiej wagi, by się na nich koncentrować. Dalej w tym zakresie pójdzie Edmund Wnuk-Lipiński, który do negatywnych stron pisma zalicza *brak powściągliwości w formułowaniu ocen i jednostronne artykuły. Myślę, że to odstraszyło część potencjalnych czytelników*<sup>33</sup>. Podobne poglądy zgłasza abp Józef Życiński, który tak jak pisarz Najder będzie przywoływać pozytywne publikacje profesora Legutki, wszak one pomagają budować ten wielowymiarowy obraz rzeczywistości. Jednak krytykuje działania „Życia”, gdyż *zaatakowaliście w nim Bogu ducha winnych Leszka Kołakowskiego i Józefę Hennelową, umieszczając ich na łamach prasy pornograficznej. Po co sobie robić wrogów? Żebyśmy wszystkich mieli tak zatroskanych, jak Kołakowski i Hennelowa, to by było dobrze*<sup>34</sup>. Respondent ten powie, iż atak taki powinien iść po linii innych

---

<sup>27</sup>A. Rychard, tamże.

<sup>28</sup>Z. Romaszewski, tamże.

<sup>29</sup>J. Kaczyński, tamże.

<sup>30</sup>L. Falandysz, tamże.

<sup>31</sup>Por. R. Legutko, *Nie lubię tolerancji. Szkice i felietony*, Kraków 1993.

<sup>32</sup>T. Pieronek, *O „Życiu” w trzecią...*

<sup>33</sup>E. Wnuk-Lipiński, tamże.

<sup>34</sup>J. Życiński, tamże.



autorów, w tym przypadku Szczypiorskiego i Pilcha, a nie ludzi o ewidentnym życiowym *morale*. Stąd stwierdzi arcybiskup lubelski: *dajecie się ponieść temperamentowi. Cenię u was natomiast niezależność sformułowanych ocen, które często idą pod prąd modnych opinii warszawskiego salonu*<sup>35</sup>.

Ów radykalizm prasowy, który sygnalizował socjolog Wnuk-Lipiński, potwierdził także bp Pieronek, wreszcie tłumaczył go Falandysz jako cechę ludzi młodych<sup>36</sup>. Stąd Falandysz powie: *dreńczy mnie u was skrajny radykalizm młodych ludzi, do którego nie mają powodów. Ale cóż, świat należy do młodych*<sup>37</sup>. Taka postawa nie wszystkich zadowala, jak chociażby dziennikarkę „Gazety Wyborczej” Ewę Milewicz. Indagowana w 3 lata istnienia pisma, przywoła fakt, iż dwaj dziennikarze Piotr Zaremba i Igor Zalewski odeszli z „Życia”. Tłumaczy, iż ich komentarze były sprawiedliwe i niejednostronne, dlatego nie byli akceptowani przez redaktora. Jednak zatrzymując się przy tym, nawiąże do konkretnego faktu w życiu prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego w czasie uroczystości 17 września 1999 r. w Charkowie i Katyniu. Rozpoczęta akcja domysłów odnośnie do stanu prezydenta, zdaniem Milewicz, niepotrzebnie podnoszona była przez „Życie”<sup>38</sup>. Uważa bowiem autorka, że gazeta ta istnieje tylko dzięki przesadnej aktywności dziennikarskiej. Być może ma racje redaktor naczelny „Czasu Kultury”, gdy krytykując pismo Wołka, też powie: *Walorem „Życia” jest odstawianie spraw życia publicznego, które nie znajdują miejsca w innych tytułach. Zwłaszcza chodzi o sprawę styku gospodarki i polityki*<sup>39</sup>. Postawa więc nadmiernej dociekliwości, która często pojawia się w wypowiedziach badanych, oceniana jest jako zbędna cecha omawianego dziennika.

3-letni dziennik z racji tej rocznicy zebrał pewne wypowiedzi od znacznych sylwetek polskiego życia społeczno-politycznego. Indagowane osoby pozostają w kontakcie z lekturą omawianego pisma, aczkolwiek zgłaszają do niego pewne zastrzeżenia. Sprawą ważną wydaje się być fakt, iż jest to pismo odbierane jako już nie centroprawicowe, ale przechodzące na pozycję pisma zdecydowanie prawicowego. Tak ten dziennik postrzega połowa opublikowanych głosów, w 3 rocznicę wydawania dziennika. Blisko połowa respondentów akceptuje merytoryczny profil pisma, chociaż też zwraca uwagę, iż brakuje mu pełnego *spectrum* spraw, które winny się znaleźć w dzienniku centroprawicowym. Podnoszą także wspomniani interlokutorzy, iż pozostaje „Życie” pismem bardzo radykalnym. Chociaż były ukazane pewne symptomy tego radykalizmu przez udzielających swych opinii, to wydaje się, że konieczne są analizy wypowiedzi prasowych zamieszczanych w piśmie, wszak one pozwolą na pogłębienie oceny omawianego dziennika. Wśród pojawiających się nowych tytułów prasowych w polskiej demokracji, bez wątplenia, spełnia „Życie” istotne miejsce w formowaniu przyszłego obrazu Polski.

---

<sup>35</sup>Tamże.

<sup>36</sup>Warto zwrócić uwagę na fakt, że przeciętny dziennikarz tej gazety liczył 27 lat, podczas gdy tylko kierownicy zespołu mieli ponad 30 lat, vedi: KT, PIL., *Portret własny*, tamże, 1996 nr 1. s. 8

<sup>37</sup>Falandysz, *O życiu...*

<sup>38</sup>E. Milewicz, tamże.

<sup>39</sup>R. Grupiński, tamże.